

ANDRZEJ PĘKAŁSKI

10 kwietnia 1989 r.

Redakcja tygodnika „Zorza”

ul. Mokotowska 43

00-551 Warszawa

Dotyczy: informacje o jeńcach polskich zaginionych w ZSRR

W związku z drukowaniem przez Redakcję tygodnika „Zorza” od nr. 5 listy zamordowanych w Katyniu i innych miejscach w ZSRR jeńców polskich z obozów Kozielsk, Starobielsk i Ostaszków pragnę przekazać materiały dotyczące mego ojca – jeńca obozu Kozielsk, zamordowanego w Katyniu w 1940 r. Podaję dane ojca zgodne z informacją z nr. 12 (1659) tygodnika „Zorza” z 19 marca 1989 r.

- Tadeusz Zbigniew Pękałski, syn Kazimierza i Zofii, ur. 22 listopada 1910 r. w Burkanowie.
- Ostatnie miejsce zamieszkania: Lwów, ul. Rydygiera 9.
- Lekarz – 6 Szpital Okręgowy im. Jana III we Lwowie.
- Podporucznik rezerwy, lekarz, ostatni przydział według karty powołania z 27 sierpnia 1939 r. – 52 Pułk Piechoty, I Baon w Żłoczowie.
- Listy przychodziły z obozu w Kozielsku – cztery listy, przysłyły kolejno: 8 stycznia, 4 marca, 20 marca oraz 13 lutego 1940 r. [sic!].
- Zgłaszający: syn Andrzej Pękałski.

Załączam:

- fotografię w mundurze wojskowym i cywilną,
- odbitki ksero listów z obozu oraz dowód wysłania paczki do obozu w Kozielsku,
- kartę-zaświadczenie z 27 sierpnia 1939 r. wydaną przez 6 Szpital Okręgowy we Lwowie o natychmiastowym zgłoszeniu się do jednostki macierzystej.

Łączę wyrazy szacunku i proszę o umieszczenie ojca mego na liście [jeńców] obozu w Kozielsku, zamordowanego w Katyniu wiosną 1940 r.

Andrzej Pękałski

TADEUSZ PĘKALSKI

Najdrożsi moi wszyscy!

Żyję i jestem zdrow. Brak mi Was bardzo. Dużo myślę o Was, chciałbym bardzo wiedzieć, jak chodzi i mówi moja córka. W rocznicę urodzin Haneczkę mocno całuję. Maryniu, trzymaj się, pamiętaj, że kocham Cię.

Moi kochani, napiszcie, co słychać z całą rodziną.

Wszystkich Was mocno ściskam i całuję, a Haneczkę najbardziej.

Adres:

Тадеуш Пэнкальский
город Козельск, Смоленская область
почтовый ящик № 12

Najdroższa Marysiu!

Pisałem już do Ciebie i do dziś żadnej odpowiedzi nie mam. Martwię się tym bardzo, bo nie wiem, co się z Wami dzieje. Po otrzymaniu tego listu, proszę, daj odpowiedź telegraficzną, a potem wyślij list polecony i pisz często, nie czekając nawet na odpowiedź ode mnie.

Moja Marysiu, tęsknię za Wami i ciągle jestem z Wami w myślach. Bardzo mnie interesuje, jak się chowa nasza Haneczka, tak chciałbym ją zobaczyć, pewnie już chodzi i mówi. Jak Ty się czujesz, czy jesteś zdrowa i jak sobie dajesz radę? Co się dzieje z Rodzicami, z Matką Z. [?], czy zdrowi? Co robią Janek, Bolek, Kaziowie, Janka Z., Stacha i Hela? Z czego żyjecie? Co z mieszkaniem naszym we Lwowie, co z rzeczami i z garderobą? Napisz dużo o sobie i o Haneczce, i o wszystkich najbliższych.

Ja jestem zdrow, czuję się nieźle i z niecierpliwością oczekuję listu od Ciebie. Jeśli nie sprawi Wam [to] trudności, przyslijcie mi parę słów [?] i jakąś paczkę. Przydałyby mi się skarpetki, rękawice (grube), szalik, koszula gruba (ciepła) niewymownie i dwa ręczniki. Poza tym kawał słoniny, kiełbasy i czekoladę. Czy zdołałabyś załatwić z płaszczem do końca [brak]?

Czy u Was też mocna zima? Bo tu mrozy przekraczają -40°C. Uważaj na siebie Marysiu, pilnuj [?] się z Haneczką, ja Was bardzo kocham i ciągle o Was myślę. Bardzo chciałbym mieć Wasze podobizny – jak możesz, przyslij w liście. Przyslijcie mi papier listowy ze znaczkiem.

Czy wielkie zniszczenia w Przemyślanach od bombardowania?

Czy Stacha i Bolek studiują? Czy Janka i Heniek mają zajęcia? Napisz dużo o wszystkim. Bardzo niecierpliwie oczekuję listu.

Całuję Was wszystkich, a Haneczkę najmocniej. Wszystkich pozdrawiam i zasyłam ukłony. Ciebie, Marysiu, mocno ściskam i całuję oczy, usta, dołeczek, żeby się śmiał, i ręce.

Twój i Wasz

Zbyszek

Adres mój:

СССР

Смоленская область

город Козельск

Почтовый ящик № 12

Врач Тадэуш Збигнев Казьмирович Пэнкальски

[PS.] Jeśli będziesz mogła wysłać paczkę, przyślij mi jakiś zeszyt i kawałek mydła prostego.

Nr 3 otrzymała 4 marca 1940 r.

Огправ: Смоленскаи область

город Козельск

почтовый ящик № 12

Пэнкальски Тадэуш Казьмирович

СССР

Львовская область

город Перемышляны

Пэнкальска Мария

(мельница)

ZSRR

woj. lwowskie

miasto Przemyślany

Maria Pękalska

(młyn)

Kozielsk, 4 marca 1940 r.

Moi najdrożsi!

Muszę Was wszystkich rzetelnie pochwalić za sprawność w pisaniu i wysyłaniu listów.

[Dzień nadejścia] listu jest dla mnie i dla każdego z nas dniem wielkiej radości. Otrzymałem dotychczas od Was 15 sztuk listów, kart i telegramów. Każdy z nich to temat wielu, wielu miłych przeżyć. Ostatni list był z 13 lutego. Zaległe ze stycznia również otrzymałem, od Janki i Bolka także dwa. Serdecznie i gorąco Wam za to dziękuję i proszę, nie zapominajcie o mnie, piszcie, ile możecie i zechcecie. Jeśli zależeć Wam będzie na szybkiej wiadomości ode mnie, wyślijcie telegram z opłaconą odpowiedzią, sam wysłać telegramu nie mogę. Pisać nie będę do każdego z osobna, lecz tylko wspólny list. Nie dziwcie się, jeżeliby kiedyś była dłuższa przerwa w przesyłaniu listów przeze mnie, będę w każdym razie starał się pisać tyle, ile można.

Bardzo się cieszę, że wreszcie dowiedziałem się o Was wszystkich, że jesteście zdrowi i że jesteście razem. Nie macie pojęcia, jak wartościowe i miłe były dla mnie te wspólnie pisane listy. Widziałem Was wszystkich razem i dziękowałem Bogu, że ręka każdego z Was mogła parę słów do mnie skreślić, a byłem pełen obaw i niepokoju.

Kochani moi, bardzo tęsknię za Wami, brak mi Was i chciałbym przynajmniej chwilę być wśród kochanych. Cieszę się Waszym zdrowiem, bo to najważniejsze w ciężkich czasach, to dla mnie pewność, że sił Wam starczy. Cieszę się, że Władek czuje się lepiej i siły mu wracają, i że będzie mógł na rodzinę zarobić i matce pomóc. Piszcie o rodzinie i jego matce. Dziś chciałbym być wśród Was i wśród wielu życzeń osobiście życzyć Ojcu i Kazikowi tego, czego pragniemy zawsze. Wypić za Wasze zdrowie mógłbym tu tylko flaszkę *eau de cologne*, ale [to] nic, przyzwyczajony jestem do tego, wobec tego poświęcam po jednej menażce gorącej herbaty indyjskiej! Sto lat życie nam! Przy okazji przesyłam życzenia imieninowe Janowi P., a [nieczytelne] pozdrawiam i całuję.

Moja Marysiu! Dzielna jesteś i sto razy ucałowałbym Ciebie, gdybyś tu była, za to, że mocno i zdrowo się trzymasz, że tak ładnie o sobie i Haneczce piszesz, że tak [nieczytelne] załatwiłaś z twoim mieszkaniem. Największą moją troską [jest] to rozwiązanie, którego oczekuję z niecierpliwością, każdy list i telegram odbieram z tremą. Miałaś być u Lemanowskiego, a nic o wyniku wizyty nie piszesz, nie określasz terminu, to dla mnie jest bardzo ciężkie oczekiwanie. Jedno słowo, jedna cyfra dałaby mi dużo, mam jednak wiarę w szczęśliwe rozwiązanie i pomoc Bożą. Życzę Ci siły i zdrowia, pamiętaj, że jestem duchem przy Tobie stale. Haneczkę mocno całuję za to, że tak ładnie umie mówić, że grzeczna i o tatę Bożę prosi. Czekam na Waszą fotografię. Ostatnio pisałem 16 lutego, napiszcie, kiedy otrzymaliście ten list. Wobec tego, że nie wiem, czy ten list na pewno dojdzie, powtarzam prośbę.

Bardzo wielką przysługę uczyniliby Heńkowie gdyby mogli wystarać się dla mnie [o] samouczek języka angielskiego (dobry) i samouczek j. francuskiego, chciałbym się uczyć, żeby mieć zajęcie. Rosyjski język już znam i pogłębiam.

Ze Lwowa dochodzą tu przesyłki do dwóch kilogramów w formie poleconych listów. Proszę jeszcze o brzytwę lub nawet lepiej, jeśli można zakupić, [o] żyłетки w możliwie największej liczbie. Na razie z bielizną i ubraniem wstrzymajcie się. Można by spróbować [wysłać] również

przez Kijów, spoza granicy, ze starego terytorium ZSSR. Może prof. Nowicki ma jakieś sposobności, by taką rzecz załatwić. Tą drogą mogłaby dojść większa przesyłka. W każdym razie ze Lwowa można do dwóch kilogramów wysłać.

Wszystkim Wam piszącym do mnie serdecznie za to dziękuję. Dziękuję Wam również, żeście posłali pieniądze, wprowadzić ich jeszcze nie otrzymałem, ale niedługo się spodziewam. Będę miał na naprawę butów i inne wydatki, a poza tym mam parę rubli długu. Napiszcie, co słyhać na medycynie, kto wykłada, i także na politechnice. Jakie są ceny artykułów pierwszej potrzeby we Lwowie i u Was? Z czego i jak życie? To mnie bardzo interesuje.

Zacnemu panu Hübschowi serdecznie dziękuję za pamięć i serdeczność w stosunku do Rodziny. Kiedyś, da Bóg, postaram się odwdziaczyć.

[Nieczytelne] bardzo będę Wam wdzięczny za to. Moi Kochani, proszę Was pamiętać o mnie, piszcie do mnie i dużo, dużo o sobie.

Kochani Kaziowie! Dopiero teraz dowiedziałem się, że Wasz syn nazywa się Maciek, więc, chociaż późno, życzę Mu, a też i Wam, z okazji imienin wiele, wiele dobrego.

Wszystkim Wam: Matkom, Ojcu, Marysi z Haneczką, Zosi z Maćkiem, Kazikowi, Jance i Stasi, Heńkowi i Bolkowi przesyłam serdeczne i mocne ucałowania, dużo pozdrowień, a zacnemu Hübschowi dużo serdeczności i szczerzy uścisk dłoni, wszystkim pracownikom młyna pozdrowienia.

Wasz Synek

[PS.] W sprawie przesyłek [dowiadujcie] się na poczcie centralnej we Lwowie.

Myślę, że znajdzie się u Was maszynka do żyletek, która nikomu nie jest potrzebna, a mnie bardzo by się przydała. Wolę się golić brzytwą, ale obawiam się, czy w przesyłce bym [ją] otrzymał, dlatego jeśli można kupić nożyki i byłaby maszynka, to raczej to przyslijcie. Również chociażby stary pędzel do golenia bardzo by się przydał. Na razie muszę pożyczać wszystko, do golenia mam tylko twardy zarost. Prócz tego proszę o kilka zasadniczych farb wodnych do malowania. Najważniejsze to jednak samouczki angielski i francuski. Potem w następnej przesyłce poproszę o książkę: „Differentialdiagnose der inneren Krankheiten”, która znajduje się wśród mych podręczników. Jankę i Heńka proszę, jakby mogli się

wystarać, o podręcznik chorób serca i chirurgii, mogą być nawet w języku rosyjskim. Nie dziwcie się moim prośbom, ale chciałbym czymś [brak].

[Brak] dobrze pojmujesz swe obecne położenie i obowiązki.

Całuję cię i ściskam.

Z.

Kochani Heńkowie!

Cieszę się bardzo, że się pobraliście. Trzy dni przed otrzymaniem kartki Marysi doszedłem do wniosku, że tak się stanie, i byłem prawie tego pewny. Chciałem bardzo być świadkiem tego zdarzenia, ale los niestety chciał inaczej i nie pogodziłem się z nim, tak jak i w wielu innych wypadkach okazał się przekorny i gnębiąco zwycięski.

Chciałem być na Waszym ślubie z dwóch względów. Po pierwsze jako brat Janki, którą bardzo kocham, zresztą Heniek to dobrze zauważył, a po drugie dlatego, że Ciebie, Heniu, pokochałem jak brata i za członka mego rodzeństwa dawno już uważałem. Wierście mi, moi Drodzy, że zrobiliście dobrze. W małżeństwie jest tyle piękna i szczęścia, że wszystko, co jest contra, jest małym i nikłym wobec tego. Życzę Wam dużo a dużo szczęścia, miejcie go tyle, co nam z Marysią Pan Bóg dał. Żyćcie w szczęściu, a nieszczęść i przeciwności nie obawiajcie się, bo obawa sama jest gorsza od samej przykrości. Budujcie swoje gniazdo z mocnych elementów, a kiedy piórami je wyścielicie, pomyślcie wtedy, by nowy wnuk [?] o starym nazwisku na zawsze to Wasze gniazdo umocnił. Żyćcie razem w zdrowiu i szczęściu i myślcie o tym, że po burzy, która towarzyszyła Waszym zaślubinom, musi zaświecić słońce i że razem prędzej doczekacie się słoneczka w domu Waszym. Przyjmijcie prócz życzeń uściski i ucałowania.

Z.

11 lutego. Dziś otrzymałem od Was kartkę z 23 stycznia, pisaną przez Ojca, z dopiskami. Kartka ta umocniła we mnie przekonanie, że jesteście zdrowi i jakoś się trzymacie, a najrozmaitsze przypuszczenia na ten temat rozwiały się. Najważniejszą wiadomością tej kartki jest to, że Bolek studiuje. Bałem się, czy zostanie przyjęty, ciekaw jestem, czy dostał może stypendium, bo czytałem, że dużo studentów lwowskich otrzymało. Jeśli nie, to za co studiuje? Gdzie Janka i Heniek pracują i jakie [są] wynagrodzenia lekarzy? I czy trudno o zajęcie? Napiszcie, czy ktoś z Was jeszcze zarabia. Emerytury Rodziców pewnie nie są [nieczytelne]...

Pisząc listy do mnie, piszcie adres dokładnie, bo przez niedow[nieczytelne; brak].

Mój adres:

Смоленская область

город Козельск

почт. ящик № 12

Врач Пэнкальски Тадэуш Казимирович

14 lutego. Naprawdę wiele radości, bo dziś znowu doszedł do mnie list z 29 stycznia. Bardzo piękny i miły list, piszcie takich jak najwięcej. Zacznę wierzyć wkrótce, że Hanka nasza to dziecko, jakiego nikt dotąd nie miał. Bardzo się cieszę, że Haneczka tak dobrze się rozwija i że cośkolwiek o tacie swoim wie. Ale boję się tego, że kiedyś powie: „Co to za pan, co u nas mieszka?”.

Marysiu najdroższa, każdy Twój list czy kartka otrzymane tu [oznaczają] piękny i uroczysty dzień. Pisz więc, a od czasu do czasu przynajmniej posyłaj jako poleczone (заказное письмо). Alfabet rosyjski jest nieco odmienny, litera l = л, je = е

Bardzo dziękuję Mamie za dopisanie się. Przez Heńka przesyłam pozdrowienia dla dr. Zająca i dr. Damma. Poza tym pozdrawiam wszystkich znajomych razem i każdego z osobna. Co się dzieje z Jankiem? Słyszałem nawet głosy, że zginął, a dzięki Bogu żyje. Mówią, że Mietek [nieczytelne] gdzieś pod Katowicami.

Już w styczniu, 20, pisałem do Was list, czy dostaliście go? Ponawiam jeszcze raz prośbę [nieczytelne] nie będzie to dla Was połączone z [nieczytelne]ściami [nieczytelne], przyslijcie mi jakieś ruble. Przesyłki są przyjmowane w niewielu pocztach! Myślę, że Lwów przyjmuje. Tu otrzymali przesyłki z Kijowa. Mogę również otrzymać paczkę do ośmiu kilogramów. Znowu moja prośba do Janki i Heńka – może we Lwowie dostaliby samouczek języka angielskiego i podręcznik do nauki języka francuskiego. Rosyjski już umiem! Bardzo Was o to proszę, bo wykorzystałbym wtedy czas. Dalej proszę o takie rzeczy: zeszyty, może być jakikolwiek papier do pisania, koperty, znaczki pocztowe, komplet bielizny [nieczytelne], jakieś skarpetki, dwa ręczniki, pędzel do golenia, brzytwę – tę z drewnianą okładką, jakiś stary, rozepchany beret. Jeślibyście mogli skombinować, [to też] coś w rodzaju watówki, może z czegoś starego, we własnym zakresie, i jakieś kalesony [?] albo zwykłe spodnie, jakieś [?] stare półbuciki do chodzenia na zimę [?]. Poza tym coś [nieczytelne] konkretnego do zjedzenia: kawał słoniny [?], smalec, kiełbasę suchą. Z bucikami możecie poczekać, jeszcze czas. Nie dziwcie się, że o to proszę – co będziecie mogli, to zróbcie.

Moi wszyscy kochani! Przesyłam życzenia świąteczne – Wesołego Alleluja! Bądźcie zdrowi i trzymajcie się razem, piszcie i pamiętajcie o mnie.

Całuję Was
Zbyszek

Napiszcie dokładnie, czy Przemyślany to woj. lwowskie, czy tarnopolskie, bo różnie dotychczas podajecie.

9 lutego. Kochani moi! Ogromną radość sprawiłaś mi, Marysiu, nadesłaniem kartki, którą otrzymałem 25 stycznia, i telegramu, który doszedł do mnie 31 stycznia. Uroczysty był to dzień, kiedy po pięciu miesiącach dowiedziałem się o Was, że jesteście Wszyscy razem zdrowi po ostatnich przejściach. Nie tylko ja się cieszyłem bardzo, ale także moi koledzy święcili dzień ten. Uspokoilem się i wszystkie obawy, jakie nie dawały mi spokoju, od razu straciły swoje podstawy. Wprawdzie nie o wszystkich dokładnie dowiedziałem się z Twojej kartki, ale przypuszczam, że również można być i o nich spokojnym.

Ciekaw jestem, kiedy otrzymałaś pierwszą wiadomość ode mnie, starałem się to zrobić jak najprędzej. Obecnie bardzo a bardzo cieszę się Twą kartką i ciągle ją czytam, tylko że taka krótka, pragnąłbym więcej dowiedzieć [się] o Was. Nie bądźcie skąpi w listach i napiszcie o sobie jak najwięcej. Chcę wiedzieć o Matce Z., o Bolku, Jance Z., o Kaziach, o Ich synu, o tym jak żyjecie, jak sobie dajecie radę.

Ogromnie się cieszę, że Haneczka zdrowa, że chodzi, że tańczy i mówi już. Jest to dla mnie bardzo przykre, że nie mogę cieszyć się razem z Wami jej rozwojem, że najpiękniejszego okresu dzieciństwa dla rodziców – przejścia z niemowlęcia w chodzącego i mówiącego człowieczka – obserwować nie jest mi dane. Wyobrażam sobie, że nasza Hanka musi być śliczna i najmądrzejsza.

Kochana moja Hanko! Zrozum malutkim swoim rozumem, że tata tęskni do Ciebie i chciałby bardzo Ciebie zobaczyć, że bardzo Ciebie kocha i musi przynajmniej mieć Twą fotografię – powiedz to wszystko naszej Mamie, żeby się domyśliła i w najbliższym liście przesała mi to. Trzymaj Mamę ostro, żeby była posłuszna i grzeczna, i Tobie za zbytki skóry nie naruszała. Przy sposobności dziękuję Ci za list, który otrzymałem 1 września br. Ładnie wtedy pisałaś już, dziś na pewno wiele zrobiłaś postępów, więc z Mamą razem pisz dużo i często. Całuję Cię z dokładnością do 01, Twój tata.

Kochani rodzice! Kartka Marysi przyniosła mi bardzo dobrą wiadomość o Was. Bardzo się martwiłem i nachodziły mnie ciężkie myśli, zwłaszcza że tak długo nic nie wiedziałem, co się z Wami dzieje. Wojna była krótka, ale wystarczająca, żeby mieć podstawy do przykrych przypuszczeń. Widziałem na Zachodzie okropności, to mi wystarczyło. Dlatego też tym więcej cieszę się i jestem spokojny o Was. Zdrowie to największy dar od Boga i dlatego kartka Marysi ma taką ogromną wartość, bo donosi mi o Waszym zdrowiu. Niedługo 4 marca, więc

życzę Ojcu, żeby mu sił i zdrowia Pan Bóg nie skąpił, żeby Mamy dobrze pilnował, żeby szybko doczekał się wnuka nowego ze starym nazwiskiem. Mamo kochana, pilnuj swego zdrowia, trzymaj się mocno i jeszcze mocniej, a wiem że dużo bardzo przeszłaś. Dopiszcie się, Kochani, do listu Marysi albo napiszcie samodzielnie, jak sobie przypominam, umiecie pisać. Całuję Wasze ręce i ściskam mocno, Wasz syn Z.

Droga Matko Z.! W kartce Marysia nic nie pisze o Mamie, ale wnioskuję, że jak wszyscy zdrowi, to i pewnie Mama należy do tych wszystkich kochanych, o których ciągle myślę. Bardzo się cieszyłem przed wyjazdem ze Lwowa, że przynajmniej przez telefon mogłem parę słów zamienić. Los tak zarządził, że była to pożegnalna rozmowa z Wami i jestem bardzo wdzięczny za pamięć i troskliwość o mnie. Dziś daleko jesteśmy [od siebie], papieru mało, zresztą nie wszystko da się napisać. Dziękuję dziś z daleka, kiedyś osobiście to zrobię. Proszę o parę słów i całuję mocno, pierwszy zięć Z.

Kochani Kaziowie! Bardzo ciekaw jestem, co porabia Wasz pierworodny. Czy się dobrze chowa, czy zdrowy? Jak ma na imię? Półroczny syn musi być już mądry i pewnie już siedzi, a tęgo daje poczuć swe struny głosowe. Dumnemu Ojcu półrocznego syna przesyłam najlepsze życzenia imieninowe, by mógł doczekać, kiedy syn osiągnie pół wieku. Życzę poza tym wszelkich pomyślności. Jak będziecie chcieli, dopiszcie parę słów do listu Marysi. Całuję Was troje, Zbyszek.

Kochane Dziewczęta Janko i Stasiu! W myślach długich dni nieraz zastanawiałem się, co robicie, czy wojna odbiła się na Waszym życiu. Czy Stacha ma możliwość studiowania farmacji? Macie dużo cierpliwości jeśli chodzi o korespondencję, potraficie pisać często i dużo, więc piszcie, nie żałując papieru i atramentu, a innych dopilnujcie, żeby się nie ociągali. Mocno się trzymajcie i pamiętajcie o mnie. Całuję Was, Zbyszek

Kochany Bolku! Bądź dzielny i sumiennie opiekuj się Rodzicami. I napisz, czy studiujesz, czy też teraz znalazłeś sobie jakieś inne zajęcie. Wierzę i myślę.